

Więk Nowy

Nr. 93. Egzemplarz 4 hal. Rok I.

Lwów, piątek 18. Października 1901.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorążczyzna 15.

Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 Koronę
z dostawą do domu 1 Kor. 40 h.

na prowincyi miesięcznie 1 Kor. 50 h.

Numer na prowincyi kosztuje 6 hal.

Śmierć od wódki.



(Opis wewnątrz numeru.)

Najmodniejsze Welny, Flanele i Barchany na sezon obecny **MIKOŁAJ LUDWIG**
Lwów, Hotel George'a

poleca

177

Rada państwa.

W dniu dzisiejszym otworzył swe podwoje gmach austriackiego parlamentu na jesienną sesję Rada państwa. Kiedy w maju br. prezydent ministrów dr. Körber odeztywał pismo odręczne cesarza, odwołujące Radę państwa do jesieni, wszyscy byli pod wrażeniem ubiegłej sesji, tak stosunkowo spokojnej i płodnej, a przeto pełni różowych nadziei na przyszłość.

Minęło zaledwie parę miesięcy, a sytuacja zmieniła się poważnie na niekorzystny, z owych nadziei pozostały okruchoy, zastąpił je natomiast niepokój o najbliższe jutro.

Stara rana Austrii, spór narodowy w Czechach, poczyna się na nowo zagniać, a wzrost żywiołów radykalnych wśród Niemców i Czechów podczas ostatnich wyborów sejmowych niewątpliwie wpłynęły także podniecająco na te żywioły także w Radzie państwa, podnieście ich butę i energię, zachęci do dalszych awantur, które — jak się pokazało świeżo — tak wdzięczny znajdują odgłos w sercach wyborców.

Do wszystkiego przyłącza się kwestya wiceprezydentury, która zaraz na początku wywoła zamęt i przyczyni się do podniesienia gorączkowego nastroju. Pierwszy wiceprezydent Izby posłów Prade rezygnował z tego stanowiska i świadcza stanowczo, że rezygnacyi nie cofnie. Niemcy, nie chcąc tracić miejsca w prezydium, stawiają kandydaturę p. Kaisera z niemieckiego stronnictwa ludowego. Czesi natomiast wychodząc z tego założenia, że już prezydentem Izby jest Niemiec, hr. Vetter, żądają, aby dotychczasowego II wiceprezydenta, Młodoczecha Zaczka posu-

nąć na I wiceprezydenta, opróżnione zaś przez niego stanowisko oddać Polakowi. Tymczasem wśród Polaków, którym — jako największemu stronnictwu w Izbie — należałoby się stanowczo jedno miejsce w prezydium, zdania są podzielone, czy w obecnej sytuacji byłoby odpowiedniem ubiegać się o to i według wszelkiego prawdopodobieństwa, przeważa zdanie przeciwnie. Wogóle Koło chce zachować na przyszłość wolną rękę, to znaczy, nie wiązać się żadnymi sojuszami. Zdaje się, że panowie z Koła polskiego czują jeszcze na swych palcach poparzenia, które odnieśli, wyciągając kasztany z pieca dla — Czechów.

Zabiegi rządu około wytworzenia jakiejś stałej większości okazały się daremnymi i zapewne nie prędko jeszcze będzie można o tem pomyśleć. Ta okoliczność miała wpływ bardzo niechętny na p. Körbera, któremu widocznie już się znudziło rządzić od wypadku do wypadku i radby oprzeć się na jakiejś pewniejszej podstawie.

Ogółem przedstawia się sytuacja parlamentarna niewesoło a cechą chwili jest ogólna niepewność i brak świadomości, co będzie jutro: pokój czy wojna?

Tymczasem czekają załatwienia budżety państwowe przeszłe i przyszły (budżet na r. 1902 wnosi rząd na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów) i cały szereg spraw pierwszorzędnej doniosłości pod względem ekonomicznym i społecznym.

Ludy Austrii, dla których wodzenie się za lby Czechów z Niemcami w gruncie rzeczy jest zupełnie obojętne, wyczekują z niecierpliwością, żeby maszyna parlamentarna rozpoczęła nare-

szcze ruch prawidłowy i żądają od swych przedstawicieli pracy wytężonej, któraby bodaj w części wynagrodziła to, co zaprzepaściły ostatnie lata parlamentarnej anarchii. Daj Boże, aby się znów nie zawiodły!

Macierz Polska.

Na posiedzeniu kwartalnem Rady wykonawczej pod nowem przewodnictwem postanowiono przedewszystkiem złożyć podziękowanie za długoletnią pracę byłemu prezesowi dr. Władysławowi Łozińskiemu i przesłać do niego następujące pismo:

„Czcigodny panie! Z niezmiernym żalem przyjęliśmy, czcigodny panie, wiadomość o twojem stanowczem ustąpieniu z urzędu prezesa Rady wykonawczej „Macierzy polskiej“.

Przez siedm lat byłeś, czcigodny panie, znakomitym kierownikiem „Macierzy polskiej“: nie tylko poświęcałeś sporo czasu jej sprawom, ale zarazem umiałeś w instytucję naszą wlać nowego ducha ożywczego, rozszerzyć dotychczasowy zakres jej działania, a nadto obdarzyłeś ją pracą twórczego swojego umysłu.

W rządzie wydawnictw „Macierzy polskiej“ „Oko proroka“ zajęło pierwsze miejsce i będzie ono zawsze wzorem popularnej powieści historycznej, prawdziwą perłą naszej literatury ludowej.

„Macierz polska“ ma przed sobą jeszcze wiele zadań do spełnienia, ale rzucając okiem wstecz na minione lata, możemy dzisiaj śmiało powiedzieć, że okres, w którym „Macierz polska“ rozwijała się pod twojem przewodnictwem, stał się początkiem nowego jej

78

RYSZARD HENRYK SAVAGE.
(Autor „Urzędowej żony“).

ZALOTY SZAMYLA

Powieść z czasów wojny rosyjsko-tureckiej.

(Ciąg dalszy).

Czy wjadą?

Jak szereg potwornych wielorybów sunęły pancerniki spokojnie i powoli naprzód.

Najbliższe dwie godziny musiały rozstrzygnąć o losie Konstantynopola, a krew waliła Achmetowi w skronie, jak młotem.

Obok niego stał oficer marynarki i kierował spokojnie ruchami jachtu.

Wtem na jednym z cyplów ukazała się umówiona flaga, na którą natychmiast z pierwszego okrętu wojennego

dały odpowiedź ruchliwe chorągiewki — posłannictwo straszliwej doniosłości!

Lekkie drganie tych jaskrawych kawałków płótna wstrzymało nagle pośchód tych potworów oceanu.

W ukośnym kierunku przelawrowały ku brzegowi i zarzuciły znowu kotwice; dym zniknął, Anglia stanęła w pochodzie. — Co to było? Czy to może było wyzwanie dumnej Francji, czy też może połączone głosy ambasadorów, którzy zawołali:

— W imię Europy stój! Tutaj niema przejścia!

Achmet Szamyl nie wiedział tego; cała jego natura znajdowała się pod wpływem tych pełnych wrażeń godzin. Dumniej podniosła się jego pierś, gdyż jego uczucie żołnierskie mówiło mu, że to była rzucona rękawica przez cara, że to było wyzwanie północnego olbrzyma, które wstrzymało słabo bronione porty przed wtargnięciem do nich Anglików.

Gotowa każdej chwili posunąć się

naprzód całą siłą pary, trzymała się „Genowa“ ciągle przed flotą. Minęła noc i zanim Szamyl mógł otrząsnąć z siebie głęboki sen znużenia, jaki nim owładnął nad ranem, barka parowa ambasady kołysała się już przy yachcie. Adjudant w pełnym uniformie skoczył lekko na pokład, powitał Szamyla i wręczył mu list.

Znużony czuwaniem nocnem, dręczony obawą, ujął Achmet w drżące ręce list, zawierający kilka tylko wierszy:

„Powracaj pan z swymi towarzyszami barką ambasady. Yacht niech płynie powoli do Złotego Rogu. Traktat pokojowy podpisany wczoraj.

Ignatiew.“

W pół godziny potem barka sunęła jak strzała pod osłoną brzegów.

Teraz do domu, do Maricy! Płonąca pochodnia miłości wiodła go do domu.

Gdy Szamyl siadł w kajucie, załoga wybuchnęła okrzykiem na cześć cara, w żyłach jego szalała krew gorączkowo.

życia. że za twojem staraniem i pod twojem okiem działalność jej weszła na lepsze tory.

Najwymowniejszym tego dowodem jest znaczne pomnożenie liczby wydań i wnień, podniesienie ich jakości, a przede wszystkim powiększenie w trójnasób liczby ich zbytu wśród szerokich warstw ludu.

Umiałeś, zaprawdę, nietylko wycisnąć piętno swojego ducha na literackiej produkcji „Macierzy polskiej”, lecz także nadałeś tokowi spraw jej codziennych wzorowy ład i porządek.

Za te wielkie usługi, oddane naszej instytucji, Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej” składa ci najserdeczniejsze podziękowanie, a żegnając cię, czełgodny panie, jako prezesa, wyraża niepełną nadzieję, że nie odmówisz także w przyszłości „Macierzy polskiej” swej światłej rady i skutecznej pomocy.

Następnie zastanawiano się nad najbliższymi wydawnictwami „Macierzy polskiej”. W szeregu ich, dzięki nakładowi, zawartemu z zarządem wykładow uniwersytetu powszechnego wyjdzie niebawem bardzo pożyteczna książeczka dr. Emila Merczyńskiego p. t. „Zdrowie dzieci”, która będzie niezawodnie pożądanym poradnikiem dla wszystkich młodych matek.

Pomiędzy następnymi wydawnictwami znajdują się Grzegorzewskiego „Kraje słowiańskie”, dr. Zdzisława Próchui-

ckiego „Konstytucya austryacka” i inne.

Rada wykonawcza uzyskała również od znakomitego pisarza i poety przyrzeczenie, że napisze dla „Macierzy polskiej” oryginalną powieść ludową.

Przedmiotem wyczerpującej dyskusji był projekt, którego spełnienie będzie dopiero możliwe po otrzymaniu fundacyi Kościuszkowskiej — mianowicie projekt wydania zbiorowego dzieła p. t. „Polska, obrazy i opisy”. (O wydawnictwie tem poda pismo nasze niebawem szczegóły bliższe).

W niedługim też czasie będzie musiała „Macierz polska” zająć się drukiem wydaniem „Encyklopedyi”, pierwsze bowiem jest już wyczerpane. Wydanie drugie ulegnie rewizyi, a zdobędą je będą liczne ilustracje.

Dochód z podatków.

Za czas od 1. stycznia do 31. sierpnia 1901 r. dochód z podatków bezpośrednich wynosił 181,899.000 koron (o 10,488.000 koron więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego).

Z podatku domowo - czynszowego wyższe są dochody o 3,766.000 koron, z zarobkowego od przedsiębiorstw wyższe 4,263.000 kor., z osobisto - dochodowego o 1,567.000 — natomiast dochód z podatku gruntowego zmniejszył się o 704.000 koron.

Czysty dochód z podatków pośrednich wynosił 405,904.000 (o 8 milio-

nów 445 tysięcy mniej, niż w roku ubiegłym).

Dochód z podatku od wódki wyższy jest o 4,410.000 koron, od cukru o 2,737.000 koron, od piwa o 705.000 koron aniżeli w roku ubiegłym.

Dochód z loteryi zwiększył się o 1,339.000 koron, co pochodzi z tego, że małe były wygrane, a dochód z zakładów taki sam.

Dochody ze stempli i podobnych należitości były o 17 milionów koron mniejsze, niż w roku zeszłym.

Morderstwo

czy wypadek?

Z Rohatyna donoszą:

Dnia 10. bm. doniósł naczelnik gminy Wyspy patrolującemu w tej miejscowości żandarmowi, że dnia 8. bm. zabity został w lesie dworskim w Wyspie wystrzałem z broni palnej Władysław Madej, syn Kazimierza, tamtejszego pobereźnika dworskiego.

Patrolujący żandarm, udawszy się z naczelnikiem gminy do lasu na miejsce, zastał już komisję sądowo-lekarską, która była zajęta sekcyą zwłok zabitego. Wskutek polecenia sędziego rozpoczęł żandarm natychmiast dochodzenia, które wkrótce uwieńczone zostały pomyslnym wynikiem. Oto z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że śmierci Władysława Madeja winien jest jego własny ojciec Kazimierz.

Madej pytany przez żandarma, nie

Rzucił się na posłanie — jego papiery, jego tajne instrukcje — wszystko znajdowało się tutaj — obowiązek został wykonany.

Tak, a zdumione potwory musiały powracać do zatoki Besika, swego wiecznego miejsca zarzucania kotwicy.

Wszystko minęło. Lew i niedźwiedź jeszcze nie miały się zdusić w śmiertelnym uścisku! Znak Layarda głosił flocie wieść pokoju.

A Szamyl był taki snużony, taki wyczerpany! Natęzał oczy w dzień i w nocy, nerwy jego były tak zaatakowane i omdlałe — ale ukochana znajdowała się w niebezpieczeństwie.

Wypił kielich szampana i wśród niebieskawego dymu papierosa spostrzegł dwóch swoich towarzyszków, który w najlojalniejszy sposób wznosili jedno hurra! za drugim.

Bołące jego oczy przymknęły się do drzemki. Yacht pozostał daleko i pły-

nać pósiła pary, płynął zwolna ku Złotemu Rogowi.

Gdy się Achmet obudził, w kajucie panowała zupełna ciemność; jakieś poczeiwe ręce, którym napróżno starał się obronić, troszczyły się o niego.

Wązki promień światła wdzierał się z domku kompasowego — jego towarzysze trzymali go silnie.

— Czy pan już zdrow, wasza wysokość? Co panu jest? — pytali przerażeni.

— Nie wiem — jękał Achmet, — ten sen..., to zjawisko!... Teraz już mi lepiej...

Gdy szybko przyniesiono światło, zdziwił się ujrawszy przerażone twarze przyjaciół.

Adjutant rzekł z uśmiechem!

— Byłbyś mnie pan o mały włos uduślił, panie generale! Obawiam się, że to krążenie tak źle podziało na pańskie zdrowie.

Oficer marynarki podał mu kieliszek

koniaku, panaceum marynarza na wszelkie dolegliwości ciała i duszy.

— Wypij pan to, książę! Miałeś pan atak nerwowy, a my mieliśmy dość do czynienia, aby pana pokonać.

Czerkies wypił kielich i znużony opuścił głowę na kanapę, nie mógł jednak przymknąć oczu, gdyż przedtem, podczas swego niespokojnego snu, widok jakiejś okropnej twarzy ściał krew w jego żyłach — a ten sen wracał teraz z powrotem.

Tak, widział Marię, swoją ukochaną, jeszcze piękniejszą i więcej promieniejącą niż kiedykolwiek, otuloną w białe, miękkie koronki ze sznurami pereł z Ormuzdu na śnieżnobiałej szyi. — Z uśmiechem pochyliła się naprzód, ale o Boże!... to spojrzenie rajskie musiało ustąpić miejsca innemu obrazowi. Podczas gdy roztaczał ramiona, aby ją do siebie przycisnąć, zaszła z nią jakaś buńcząca groźna zmiana.

C. d. n.

Restauracya

MARYANA STELMACHOWA przy ul. Chorążczyzny I, 6 poleca wikt domowy po cenach umiarkowanych
Obiad z trzech potraw 9 zł., i kolacya.

ochciał się początkowo przyznać do czynu, później jednak zeznał, iż on sam syna zabił. Tłómaczył się jednak tem, że gdy wracał o zmierzchu lasem do domu, spostrzegł w oddaleniu 30 kroków w rowie jakąś poruszającą się istotę, a sądząc że to dzik, których w tamtejszym lesie znaczna znajduje się ilość, strzelił w tę stronę z dubeltówki. Równocześnie ze strzałem prawie rozległo się wołanie o ratunek. Gdy przybiegł na miejsce, z kąd głos dochodził, zobaczył własnego syna broczącego we krwi. Syn w kilka minut potem wyzionął ducha.

Czy ma się tu do czynienia z obmyśloną zbrodnią, — czy też z prostym przypadkiem, wykaże śledztwo sądowe, które jest w toku.

Numer niedzielny „Wieku Nowego“

wyjdzie w sobotę wieczorem o godzinie szóstej i zawierać będzie

**16 stronnic druku
oraz kilkanaście rycin.**

Mimo tak zwiększonej objętości
cena

nie zostaje podwyższona
i wynosi:

we Lwowie: 4 hal. (2 ct.)

w kraju 6 hal. (3 ct.)

Zwracamy uwagę, iż nasz numer
niedzielny rozchodzi się obecnie

**w nakładzie przeszło
10.000 egzemplarzy.**

Drobiazgi z bruku.

Z teatru miejskiego.

W Piątek po raz trzeci: „Popiel i Piast“, tragedia w 5. aktach Romanowskiego.

Z kasyna miejskiego W sobotę, 19. bm. o godzinie pół do 8. odczyt p. Kazimierza Korwin-Piotrowskiego „O najogólniejszych ideałach życiowych“ według

poglądów Prusa. Bilety wydawać się będą od środy.

W poniedziałek 21. bm. o godzinie pół do 8 odbędzie się koncert gal. Tow. muzycznego z fundacyi ś. p. dra Józefa Malinowskiego. Bilety wydawać się będą od czwartku.

Rada przemysłowa. Trzeci oddział przybocznej Rady przemysłowej w Wiedniu zajmował się ustawą o ubezpieczeniu na starość i sprawą urzędników prywatnych. Uchwalono między innymi zaproponować postanowienie o wsparciu dla urzędników prywatnych, pozostających bez zajęcia, i postanowienie o pośrednictwie w uzyskaniu pracy. Rada przemysłowa oświadczyła się za uregulowaniem sprawy urzędników prywatnych tylko w związku z przeprowadzeniem powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wśród wszystkich klas pracujących.

Minister kolei, powołując się na skargi fabryk maszyn z powodu braku zajęcia, wydał rozporządzenie do zarządów kolei prywatnych, z wezwaniem, aby z możliwie największym pośpiechem poczyniły zamówienia na rok bieżący i przyszły. W rozporządzeniu tem dodano, że także koleje państwowe w tym samym duchu postąpią.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj prawdopodobnie pod przewodnictwem prezydenta Małachowskiego, który już powrócił z pojedynkowego urlopu.

Uniwersytet ludowy. Dziś we czwartek wykład p. A. Siedleckiego z Krakowa p. t. „Wyspiański na tle swego pokolenia“. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Prezydium Towarzystwa dziennikarzy polskich pożegnało wczoraj hr. St. Badenię, który zapewnił, iż jak dotąd tak i nadal będzie życzliwym dla tej w wysokim stopniu pożytecznej instytucji.

R. marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wyjechał do Radziechowa.

Andrzej hr. Potocki wynajął sobie całą kamienicę przy ul. Mickiewicza, z której krytym gankiem urządził sobie przejście do gmachu sejmowego.

W auli uniwersyteckiej zawieszono portret dra Bilińskiego, b. rektora wszechnicy lwowskiej. Portret ten wykonał z polecenia ministerstwa oświaty artysta malarz Kazimierz Pochwałski.

W klubie szachowym prezesem wybrany został Michał hr. Miączyński, wiceprezesem zaś p. Jan Wiśniowiecki.

Klub ma swoją siedzibę w kawiarni w pasażu Mikolascha.

Dzielnica trzecia naszego miasta pragnęłaby mieć jedno gimnazjum u siebie. W sprawie tej odbyło się liczne zgromadzenie w szkole św. Marcina. Brali w niem udział mieszkańcy Żółkiewskiej dzielnicy, Zamarstynowa, Hołoska i Zboisk. Uchwalono udać się z prośbą do ministerstwa oświaty, Koła polskiego i ministra dr. Piętaka, by gmach gimnazjum wzniesiono przy ul. Żółkiewskiej l. 73, na gruntach p. Gorgosza.

Konkurs na stypendyum. W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 420 koron, ewentualnie zaś jednego stypendyum w rocznej kwocie 315 koron z fundacyi ś. p. Samuela Głowińskiego, ogłasza Wydział krajowy konkurs. Stypendya te są przeznaczony dla synów mieszczan lwowskich.

Podania należy wnosić na ręce przełożonej władzy szkolnej, do 15. listopada 1900.

Ubezpieczenie robotników, zajętych przy budowie dróg i brukowaniu ulic miejskich, ma być przedmiotem dzisiejszych obrad w Radzie miejskiej. Ponieważ jednak sprawa ta znajduje się na szarym końcu porządku dziennego, przeto naturalnie nawet wzmianki o niej nie będzie z powodu chronicznego braku kompletu.

Nowemu marszałkowi krajowemu przedstawili się wczoraj członkowie Rady szkolnej krajowej, rady namiestnictwa Towarzystwa gospodarskiego, Akademii weterynaryi, dyrektorowie dóbr i lasów państwowych, członkowie izby handlowej i przemysłowej, dyrektor poliecyi dyrektor szkoły handlowej, kapelan wojskowy i t. d.

Łożę marszałkowską kazala sobie p. hr. Potocka umeblować na nowo w teatrze miejskim.

O nadużycie władzy urzędowej przez sędziego Pragłowskiego rozpoczyna się jutro proces przed trybunałem przysięgłych.

Skórę, znalezionej na ulicy Żółkiewskiej, odebrać można na inspekcji policji w dzielnicy III.

Czy to prawda? Sąsiedzi koszar 80 pp. donoszą nam, iż w ubiegły piątek przebił się bagnietem rezerwista tego pułku. Odwieziono go do szpitala, gdzie podobno już skończył.

Możeby odnośna władza raczyła się zająć zbadaniem tego faktu i szczegóły podać do wiadomości publicznej?

Podpalacza Michała Stecynę odstawiono do Kulparkowa, gdyż jest umy-

Palcie tylko tutki Niemojowskiego

Najtańsze, najlepsze i najzdrowsze.

słowo chorem wskutek nadużywania wódki.

Ślusarz „bez koncesyi”, niejaki Piotr Smerek dostał się do kozy za to, iż na bruku dorabiał sobie klucz według odcisku woskowego.

Otruć się chciała panna Józefa w ul. św. Piotra i Pawła i to w dodatku morfiną. Towarzystwo ratunkowe dało jej antidotum i pozostawiło w domu. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku prawdopodobnie zawiedziona miłość.

Awanturniczy złodziej, Stanisław Kusik, dostał się wczoraj do kozy za to, iż pragnąc od włościanina Jurka Huszczyszyna ze Suchowic dostać wódki, tak go natrętnie o to prosił, że aż porwał się do kamienia.

Druk wzbroniony. Według oznajmienia biura międzynarodowego Związku pocztowego nie wolno pocztą listowną wysyłać do Rosyi druków zagranicznych, sporządzanych bądź to w całości, bądź to częściowo w języku polskim.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę sekundaryusza przy szpitalu powszechnym w Kołomyi.

Prowizorycznym inspektorem uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi mianowany został p. Antoni Stefanowicz, profesor szkoły realnej we Lwowie.

Mandat posła do Rady państwa składa dr. Ćwikliński, jako powołany na radcę dworu do ministerstwa oświaty, gdzie niezadługo zostanie mianowany szefem sekcji.

Za oszustwo został pociągnięty do odpowiedzialności niejaki Grzegorz Nahornik z ul. Halickiej 1. 9. Zajmował się stręczeniem służby. Takich jegomościów mamy we Lwowie więcej i byłoby bardzo pożądanem, aby prokuratora zajęła się nimi bardzo energicznie.

Towarzystwo producentów spirytusu zawiązać się ma we Lwowie. Aczkolwiek statuty już są zatwierdzone przez namiestnictwo do ukonstytuowania się nie przyszło, gdyż na pierwsze zebranie przybyło za mało przyszłych członków. Wybrano więc komitet, który ma się zająć urządzeniem liczniejszego zebrania.

Z fundacji skarbkowskiej. Dyrektor Langie został zasuspendowany w pełnieniu swych obowiązków dyrektora zarządu dóbr. Dochodzenia wdrożono. Zdaje się, że przy tej sposobności wyjął na jaw rzeczy, o których będzienno czytali ze zdumieniem.

Śmierć od wódki.

O zgubnych skutkach, jakie powstają ze zbytńskiego używania wódki, pisaliśmy już nieraz i wykazywali, jakim to straszny nieszczęściem jest nie tylko dla pojedynczych rodzin, ale nawet dla całego społeczeństwa.

Nałóg ten staje się tem wstrętniejszym i obrzydliwszym, gdy do niego dołączy się chęłpienie się, iż ktoś tyle a tyle wódki wypić potrafi. Takie zakłady sprowadzają prawie zawsze śmierć, a świeży dowód tego mamy w wiadomości, którą nam nadesłano wraz ze szkicem z Tarnopola.

Oto jakaś kobieta, której nazwiska dotychczas nie zdołano stwierdzić, — wiadomo tylko, iż była rodem z Janówki — przyszła do Draganówki na robotę do karczmy Leizora Lewitera, gdzie miała oblepiać ściany karczmy. Wtem rozmawiając z draganowieckim chłopem Dmytrem Jakunowem założyła się, że wypije kwartę wódki.

Jakunów zapłacił, a kobieta chwyciła za flaszkę i istotnie całą zawartość wypija. Po chwili poszła do stajni, położyła się na słomę i w ciągu 2 godzin umarła. — Przedsięwzięte środki ratunkowe były bezskuteczne.

Reger przed sądem.

Dzisiejsza rozprawa miała być poświęconą specjalnie odczytaniu rozmaitych aktów, należących do rozprawy.

Zaraz przy pierwszym punkcie, odnoszącym się do faktu „amnestyi” prokurator postawił wniosek, ażeby zawezwać raz jeszcze do rozprawy pułkownika-audytora Wolfa na wyjaśnienie słów fachowych, zawartych w akcie „amnestyi”.

Wnioskowi temu sprzeciwiła się cała obrona.

Dr. Schleicher zagroził, że w razie uchwalenia wniosku prokuratora, on złoży obronę, dr. Zipper nazwał to nonsensem a po uwadze przewodniczącego — monstrualnością, ażeby juryści egzaminowani, którzy obowiązani są znać wszystkie, obowiązujące w państwie austriackim ustawy — powoływali na ekspertów w sprawach jurydycznych — wojskowych.

Zagroził również złożeniem obrony. Dr. Leser, który broni z urzędu Regera, wobec wniosku prokuratora, na który za nie w świecie zgodzić się nie może — stawia wniosek inny.

Żąda mianowicie zarekwirowania aktów z Wiednia, z wyższego sądu wojskowego w sprawie procesu Regera.

Dr. Leser woła, że tak on osobiście, jakoteż cała redakcja *Głosu Przemysłowego* — uważali i uważają instytucję wojskową za koniecznie potrzebną i niezbędną — mimo tego jednak uważa wybruki wojskowe, jako hańbę wojskowości.

Przew. przerywa mowę i udziela mu ostrego skarcenia za użycie podobnych wyrazów, zastrzega się też, że w przyszłości, gdyby się to powtórzyło — zmuszony byłby mu głos odebrać.

Obronca, w dalszym ciągu przemówienia zaznacza, że mimo, iż jest obrońcą z urzędu, choćby się miał narazić na dalsze nieprzyjemności ze strony Izby adwokackiej złoży swoją obronę, jeżeli trybunał uchwali wniosek.

Po naradzie trybunał odmówił wnioskowi prokuratora, ale odmówił i wnioskowi dra Lesera. Równocześnie imieniem trybunału udzielił przewodniczący surowej nagany drowi Leserowi za użycie słów „hańba”, i za obwinienie władz sądowych wojskowych.

Długi czas zabrało odczytywanie aktów, nudnych i weale nieciekawych.

Rozprawę odroczone do wtorku do godziny 9 rano.

Depesze.

Z dnia 17 października 1901.

Bunt w Hiszpanii. — *Madryt.* Robotnicy Sewilli, podjudzeni przez anarchistów, urządzili w poniedziałek strejk generalny i dopuścili się przyltem gwałtownych wybrzków.

Fabryki, kościoły i szkoły zasypali gradem kamieni, zmusili wszystkich do

Objął w zarząd **KTO?**
ALFRED ROSSIGNON.

GDZIE? W pasażu Mikolascha
Co? Pokój do śniadań
A tanio tam? **BARDZO!!!**

A KUCHNIA JAKA?
!! ZNAKOMITA !!

zamknięcia sklepów i spalili budki celne.

Wszelka komunikacya wozowa wstrzymana, miasto obsadzone jest przez kawaleryę i piechotę. Ogłoszono stan oblężenia.

Madryt. W Sewilli ponowily się ruchy. Buntownicy chcieli podpalić bramę przy kościele Zbawiciela i dopuścili się takich wybryków, że wojsko musiało wkroczyć.

Madryt. Jak słyhać, rząd ogłosi we wszystkich większych miastach Andaluzji stan oblężenia.

Barcelona. Z powodu strejku w Sewilli obawiają się i tutaj rozruchów.

Madryt. Podczas procesyi w Oviedo przyszło do zaburzeń. Dały się słyszeć głosy: Niech żyje rzezcospolita!

Skazanie Mosta. — *Nowy York.* Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu został anarchista Jan Most skazany na rok więzienia i natychmiast aresztowany. Artykuł „Mord za mord“ był już dawno napisany.

Sędzia w motywach wyroku podniósł, że wobec zbrodniczej natury tego artykułu, skazany nie może się powoływać na to, iż pisany był w zamiarze wygubienia tylko i wyłącznie głów koronowanych. Artykuł zaleca mord, jako jedyne lekarstwo na panujących w ogóle.

Fakt, że artykuł był już raz przed 50-ciu, a drugi raz przed 15-tu laty ogłoszony, potęguje tylko jego zbrodniczy charakter. Ogłoszenie go ponownie drukiem zdradza dobrze rozważony zamiar szerzenia nauki tego artykułu.

Niepotrzebnem jest wyluszczać, iż artykuł ten stoi w związku z zamordowaniem Mc Kinley'a.

Wobec ustawy jest zbrodnia Mosta tak samo karygodną, jak gdyby Mc Kinley nie został woale zamordowany. Zamordowanie prezydenta czyni tylko tem większą zbrodnię Mosta, polegającą na tem, iż szerzy on piekielną naukę.

Muszkazabójczyni. — *Rzym.* W Palermo zastrzeliła pewna zakonnica swego dawnego kochanka czterema strzałami z rewolweru. Człowiek ten uwiódł ją i opuścił wraz z dzieckiem, poczem dziewczyna poszła do klasztoru.

Usłyszawszy, że ojciec jej dziecka, który początkowo uciekł do Tunisu, znajduje się w Palermo i bawi się na

balu, udała się tam, kazała go wywołać i zastrzeliła go.

Anglia w Afryce. — *Londyn.* — *Daily Mail* pisze: „Stan oblężenia i brutalność, z jaką jego przepisy są stosowane, są najlepszymi werbownikami dla Burów.“

Powstanie szerzy się z każdym dniem coraz więcej. Codziennie w imieniu króla narusza się prawa wolności. Codziennie tracimy coraz więcej z naszego panowania nad Afryką południową, tak jak traciliśmy swego czasu w Ameryce Północnej“.

Nieszczęśliwi. — *Hamburg.* Parowiec japoński „*Curuhikomaru*“ zatonął wraz całą załogą przy wyspach Goats. Uratowano tylko jednego majtka.

Jekaterynostaw. — W szybkiej kopalni miedzi w Słowianoserbsku wybuchł pożar, skutkiem którego dziewięciu robotników straciło życie; czterech wyratowano, dwóch zaś dotąd nie można znaleźć.

Wstrzymana podróż. — *Rzym.* Urzędownie zaprzeczają tutaj pogłosce o zamierzonej podróży pary włoskiej królewskiej do Petersburga lub do Spawy.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 1-szej przy nadzwyczajnym liczonym komplecie.

Galerye i łoże dyplomatów i Izby panów przepelnione.

Wiedeń. Posiedzenie otworzył hrabia Vetter von der Lilie, w którym wspominał o zaręczynach arcyksiężniczki Elżbiety; następnie poświęcił kilka słów serdecznych pamięci zmarłych posłów: Weigla i Kaizla.

Wiedeń. Po przemówieniu prezydenta, składali nowo wybrani posłowie przyrzeczenia poselskie, poczem rozpoczęło się czytanie wniosków nagłych i interpelacyj, wniesionych głównie przez Młodoczechów i socjalistów.

Wiedeń. Minister skarbu Böhm-Bawerk przedłożył dziś budżet na rok 1902, z którego wynika, że Galicya znowu w nim jest bardzo upośledzona.

Wiedeń. Do Izby posłów nadeszły pisma od sądów: przemyskiego o wydanie posła Wilka, żywieckiego posłów Kubika i Fijaka i lwowskiego o wydanie posła Breitera.

Jeszcze z bruku.

Akacje na skwerze przed kawiarnią Centralną pomimo że je przed 4-dopiero posadzono laty, rozrosły się tak pięknie, że w roku bieżącym ocieniły już aleję. Za rok — dwa, ścieżki wszystkie ocienioneby były zupełnie, gdyby nie zwyczaj miejskiej służby ogrodniczej obcinania drzew z wiosną „przy samej skórze“. Wyglądają też przy ulicach drzewa niezłe, są piękne, kuliste, nie dają jednak cienia.

Prosimy zarząd ogrodów miejskich o oszczędzanie bodaj akacyj na Halickim skwerze. Niech bodaj trochę cienia mamy w lecie we Lwowie.

W dzień patrona malarzów, św. Łukasza, w piątek dnia 18. października, odbędzie się staraniem korporacyi malarzy, lakierników i farbiarzy uroczyste doroczne nabożeństwo cechowe w kościele OO. Bernardynów. Początek o godzinie kwadrans na dziesiątą rano.

Na obszernym placu miejskim między lyczakowskim cmentarzem a Pohulanką urządzono skład śmieci wywozonych z miasta. W rezultacie, z całego miasta wywożone różne bakcyle sprawiły, że kilkanaście olbrzymich topoli, które tu rosły, uschło.

Potrąciły one liście, potem drobniejsze gałęzie, korę wreszcie. Dziś, w miejscu gdzie pierwaj zieleńiły się olbrzymie stuletnie drzewa, stoją ich szkielety tylko, od góry do dołu kory pozbawione.

Już dwa lata stoją te te urupy drzew, próchnieją i gniją. Czy nie lepiejby było zrabować te drzewa? Byłoby z nich około 10 sążni opału, tak jednak gnije to bez pożytku.

Kura i arcybiskup.

Atmosfera lwowska przesycona skandalem, którym Lwów w ciągu lat ostatnich kilku oddycha, o tyle już oddziałała na umysł przeciętnego lwowianina, że stał się on powoli pesymistą.

— Nie panie, pocziwycy ludzi nie ma już we Lwowie — mówią.

Onegdaj szła ulicą Zyblikiewicza stara kobieta wiejska.

W kobiałce niosła na targ kurę ze związanymi nogami.

Na rogu ulic Zyblikiewicza i Skalki, kura rozpętawszy sobie nogi, wyfrunęła z kosza i w przecieczniu smutnego losu, jakim jej groziło miasto, uciekła na przydrożne drzewo, stąd zaś podleciała

Nowość. Nadzwyczajnej dobroci **Nalewkę morelową** z najlepszych moreli zaleszczyckich, wyrabia i poleca **wielką butelkę** po 3 Korony 121 a
firma Jan Muszyński Lwów, Grodzickich 3.

wyżej jeszcze i na górnym przewodzie elektrycznego tramwaju usiadła.

„Kura na drucie elektrycznego tramwaju“ — gruchnęła wieść.

Zbiegli się ludziska, aby rzadką tę scenę oglądnać. Posypały się uwagi.

— Elektryka zabije kurę. — Oho, już się jeży. Szkoda kury. — A siul A siul — płoszono wystraszoną kokoszkę. Nadarmo.

Kura ani rusz z drutu ruszyć się nie chciała i siedziała dalej — żywa. Nadjechał wóz tramwajowy. Publika była pewną, że teraz dopiero kurze śmierć przyjdzie. Nie przyszła i teraz.

W chwili, gdy pałak wozu sunąc po drucie zbliżył się do kury, skoczyło zeń kilka iskier i wystraszona kura z głośnym gładaniem na ziemię zleciała.

Zyblikiewiczianie puścili się w pogoń za nią, pochwytili i widząc, że jest zupełnie zdrową i niepopaloną zaryzykowali:

— Otóż to tak! Kradną nas i cygania. W drutach elektryka idzie teraz tak słabo, że nawet kury zabić nie jest w stanie. Przed kilku laty, gdy się drut urwał, pozabijało ludzi — byli wtedy Prusacy i ci elektryki nie żalowali, objął tramwaj magistrat i już kradną elektrykę i ją fałszują czy rozpuszczają. Tak to tak, w naszym magistracie.

Konia z rzędem temu, kto wytłumaczy Zyblikiewiczanom, że zabija tylko drut urwany i że magistracyce funkcyonaryusze elektryki ani nie kradną, ani na wzór wódki nie rozpuszczają.

A oto jeszcze jeden przykład niezwykłego pesymizmu lwowian.

Przed kilku dniami doniosły wszystkie lwowskie pisma, że wkrótce już odbędzie się we Wiedniu „informacyjny proces kanoniczny“ nowomianowanego arcybiskupa ks. Theodorowicza.

Ta krótka dziennikarska notatka wystarczyła już, by setki ludzi łamało ręce z rozpazę.

— Świat się kończy — mówiono. Dopiero go arcybiskupem zrobili a już coś zbroił i po sądach i procesach go ciągną. Ktoby się mógł spodziewać, że tak skończy... itd. na ten temat.

Dobrze napociłoby się musiał ten, ktoby wytłumaczyć chciał poczciwym tym ludziom, że „informacyjny proces kanoniczny“ nie ma nie wspólnego z sądem i jest tylko politycznie obrzędową ceremonią, którą każdy nowomianowany biskup przejść musi.

Lwów staje się coraz zgryźliwszym.

Przyjaciel Burów.

Jeden z paryskich dorożkarzy dał w tych dniach niezwykły dowód swej sympatii dla Burów. Znana irlandzka patriotka, Maud Gonne wynajęła sobie dorożkę, aby w towarzystwie jednego ze swych współziomków przejechać się po głównych ulicach Paryża.

Dorożkarz, słysząc, że jego pasażerowie rozmawiają po angielsku, zapłonął straszny gniewem.

— Angliacy — mruczał — ja mam wóz Anglików! Hańba!

Na każde *yes*, które dotarło do jego uszu, odpowiadał:

— Niech żyją Burowie! Już oni pokroczą Anglików! Wyoście się!

Pauna Gonne bawiła się świetnie gniewem dorożkarza, a wysiadając z powozu rzekła do niego:

— Mój przyjacielu, właściwie nie powinnam ci dać napiwku, gdyż miałeś zamiar nas obrazić. Jestem jednak Irlandką i jako taka mogę ci tylko powinszować twego zapalu dla Burów. Masz tu pięć franków i wypij na ich zdrowie.

Dryndziarz zgłupiał i ucieszył się zarazem, to też odjeżdżając, wrzasnął na całe gardło:

— Niech żyje Irlandya!

Z żydowskiego szpitala.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Jako prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala izraelskiego, upraszam Szanowną Redakcyę o łaskawe sprostowanie notatki we wczorajszym numerze *Wiek Nowego*.

Wedle statutu do szpit. izr. mogą być przyjęci li tylko chorzy, należący do gminy izr. lwowskiej, nietutejszych wolno przyjmować tylko za opłatą przynajmniej kor. 25 za dni 14.

Bezpłatne przyjęcie chorych nie lwowskich jest wedle statutu zupełnie wykluczone z powodu szczyptych funduszów, którymi szpital rozporządza. Kobieta, o której w notatce była mowa, cierpi na histeryę i choroba jej polega wyłącznie na tem, że, jak twierdzi, jest zmuszoną, poruszając ustami, wymawiać wyraz „prr...!“ Chora ta nie kwalifikuje się do leczenia szpitalnego i może być ambulatoryjnie leczoną. Ale ponieważ dr. Holzer zgłosił się osobiście z nią w kancelaryi

szpitala, przyjęto ją w mojej nieobecności, wyjątkowo na dni 6 za opłatą 10 koron.

Po upływie tego czasu wypuszczono ją ze szpitala a o wyrzucaniu na bruk nawet w znaczeniu przenośnym mowy być nie może, ponieważ kobieta ta doskonale chodzi i oprócz wyżej opisanego „prr...“ nie przedstawia żadnych objawów chorobowych. Udała się na powrót do dra Holzera, który nie znając istoty choroby i nie zasiągnawszy ani mojej opinii, albo opinii innego lekarza, ofiarował jej jeszcze 10 koron, z którymi do szpitala wróciła. Na usilną jej prośbę przyjęto ją po raz drugi, gdzie do tego czasu pozostaje.

O zupełnym wyleczeniu jej nie ma mowy, ponieważ histerya jest chorobą zazwyczaj nieuleczalną i po upływie kilku dni zostanie wydaloną i więcej nie przyjęta, jako nie przedstawiająca widoków wyleczenia.

Ponieważ instytucya tak humanitarna, jak szpital izr., który wszystkich chorych przyjętych na oddziały leczy i utrzymuje zupełnie bezpłatnie i gdzie liczba ambulatoryjnie bezpłatnie leczonych przekracza rocznie cyfrę 5000, istnieje li tylko przez ogólne poparcie i dobrą opinią ogółu, przeto licząc na lojalność Szan. Redakcyi, proszę jeszcze raz usilnie o sprostowanie wspomnianej notatki, jak niemniej końcowego jej ustępu, ponieważ zdanie o pielęgnacji i traktowaniu chorych w szpitalu, żadną miarą nie zgadza się z rzeczywistością.

Lwów, 15 października 1901.

Z wyrazem głębokiego szacunku
Dr. Ehrlich.

Wielki ilustrowany Kalendarz

otrzyma bezpłatnie każdy,

kto zaprenumeruje *Wiek Nowy* na kwartał w Administracyi pisma, ul. Chorążczyzny l. 15.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie . . . 3 kor.

na prowincyi 4 kor. 50 hal.

Prenumeratorowie prowincyonalni mają nadto przysłać 10 hal. na porto Kalendarza.

COLOSSEUM THORNA

143

Codziennie wielkie przedstawienie

w niedziele i święta dwa przedstawienia.

Wielki ilustrowany Kalendarz Polski

na rok 1902

opuścił już prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Kalendarz ten ozdobiony jest blisko 200-tu rycinami.

Cena 40 centów.

Czytelnicy „Wieku Nowego” mogą nabywać ten Kalendarz wprost w Administracji
za cenę 30 centów. 157

Poszukuje się wytrawnej nauczycielki do niemieckiego i francuskiego języka z najbardziej szczerze uwzględnieniem gramatyki i konwersacji. Wiadomość: Krzysztofowicz, ul. Sakramentek l. 10 o godz. 5. po południu. 194. 1—?

Stampilije metalowe, kauczukowe i wszelkie rawury wykonuje najtaniej i najgustowniej artyst. Zakład rytowniczy i własna fabrykacja stampilji kauczukowych A. Zigmara Lwów, ul. Sykstuska 14. Różne drukarnie kauczukowe do samodzielnego druku zawsze na składzie. cenniki na żądanie gratis. 193

Oszczędza się zarazem i gra kupując losy na raty. Losy zastawione gdziekolwiek wykupuje się i te same na żądanie odsprzedaje na dogodnie raty. Kupno i sprzedawanie losów, efektów i monet. Bezustanna rewizja losów i efektów. Dom bankowy Wiktor Chajes Sp. Lwów ul. Sykstuska l. 8. 154

Agencja komisowa pracy Lwów Smółki l. poszukuje zdolnego agenta, klucznicy, panny służących z k rojem i kucharza. 184

W kolosalnym wyborze!



Wózki dla dzieci, meble bambusowe wyroby koszykarskie poleca po cenach nader niższych

A. KONIEWICZ

Lwów, Akademicka l. 5.

Cenniki ilustrowane wysyła gratis i franco. 134

Jedna próba przekona o jakości moich towarów.

70 ct.

1/4 kilo kawy niezrównanej do broci aromatycznej 80

40 ct.

1/4 funta herbaty aromatycznej, silnie naciągniętej do nabycia jedynie tylko w specjalnym magazynie herbaty i kawy

Markusa Parnesa

We Lwowie ul. Jagiellońska 15.

!!! Bez wszelkiej konkurencji!!!

Fryderyk Hoppen

Lwów, Rzeźnicka 7

Zastępca pierwszorzędnych firm 175 poleca:

a) Puszki blaszane, (Blechdosen) wyciskane, artystycznie wykonane w kolorach z napisami dla fabryk artykułów kosmetycznych cukierkowych, drogueryi, handlow herbaty itp. Bombonierki fantastyczne w rozmaitych rozmiarach z napisami podług życzenia. Plakaty i rozmaite artykuły dla reklam z blachy wyciskane, artystycznie wykonane w kolorach z napisami firmy, widokami itd. Tablice napisy, numera dla domów, dla rad powiatowych, gmin itd. itd.,
b) bilardy i przybory bilardowe,
c) Całkowite urządzenia kawiarni restauracji itp.
d) Aparaty do wyszynku piwa, Wentyle do kwasu węglanego (Kohlensäurereduzier-Ventile).

e) Stoly żelazne, płyty marmurowe **Ceny umiarkowane**

Kosztorysy bezpłatnie

Wzory na żądanie lecz za zwrotem

Wiele pieniędzy

do 1000 (tysiąc) koron miesięcznie mogą osoby różnych stanów zupełnie uczciwie zarobić (również jako poboczny zarobek). Bliższa wiadomość pod „Reel 181” do biura anonsowego w Stuttgardzie Schiekstrasse 6. 137

Budziki

angielskie po 2 zł. 50 ct

Remontoiry

niklowe po 3 zł. 75 ct.

„Roskopf patent“

prawdziwe po 10, zł. 50 ct.

Z gwarancją 2 letnią poleca

Jan Seltenreich

zegarmistrz c. k. kolei państwowych

we Lwowie 178
plac Maryacki l. 8

Cennik wysyła gratis

156



Pracownia rzeźbiarsko-stolarska

STANISŁAWA KWIECIŃSKIEGO

wykonuje meble we wszystkich stylach z doborowego i suchego materiału po nader niskich cenach. Lwów ul. Szpitalna l. 36

Za 2.500 zł. ładny nowy dom do sprzedania. Bliższa wiadomość Polna 28. 180

Kawaler w rządowej służbie ożeniłby się ze starszą panną lub młodą wdową a najchętniej z zawodową krawczynią. Zgłoszenia przyjmijcie z grzeczności pod „Komar” biuro dzienników Buchstaba. 192

Kindel i Görz

blacharz

Halicka liczba 15

polecają 161

swoje wyroby blacharskie, również krycie dachów tak w mieście jak i na prowincyi



88 1-7

Niezrównanej dobroci

maszyny do szycia i haftu Singera. Na raty pod przystępnymi warunkami. Gotówką 10 proc. taniej. Naprawa maszyn do szycia wszystkich systemów. Zlecenia z prowincyi załatwiam zaraz.

JAN LAURUK,
mechanik — Lwów, Halicka.



A. Krzystofowicz

Hotel George'a

sprzedaje w doinym magazynie:

Ceny w koronach.

1. para portyer	2 K. 70 h
1. " firanek	2 " — "
" koronkowych	2 " — "
1. serweta na stół	3 " — "
1. kapa na łóżko	4 " 25 "
1. kocyk	4 " 50 "
1. metr chodnika	— " 50 "
1. dywanik przed łóżko	1 " 60 "
1. dywan nad łóżko 130/200	3 " 20 "
1. dywan salonowy 200/300	14 " — "
1. metr. materyi na meble 120 cm. szer.	1 " 90 "

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 166

Koszule, kalesony, kołnierze męskie również wszelkiego rodzaju białiznę do szycia, wykończenie staranne i tanio przyjmuje handel A. Herfurth, Lwów, ul. Kopernika 16. 168